JESZCZE SŁÓW KILKA

W SPRAWIE BUDOWY SZKÓŁ MIEJSKICH

W KRAKOWIE.

Wobec zarzutów na pełnem posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 9 listopada r. b. odbytem, przez Radcę miejskiego J. Ekscelencję Dr. Kopffa przeciwko Urzędowi budowniczemu miejskiemu podniesionych, jakoby ten Urząd przy budowie szkoły na Kazimierzu popełnił nadużycie, dozwalając na zajęcie pod tę budowę trotoaru i rynsztoka, jak również wobec wystąpienia pana Pokutyńskiego z pisemkiem: „W sprawie budowy szkół miejskich w Krakowie“, w którém między innemi znajduje się ustęp: „Plan sytuacyjny placu Wolnica i linja upiększenia tegoż placu, udzielone mi przez Urząd Budownictwa miejskiego, określały tak jasno zadanie, że opracowanie szczegółowe planów, żadnych wątpliwości nie przedstawiało“, czuję się w obowiązku, jako Naczelnik Urzędu Budownictwa miejskiego, podać do wiadomości osób interesowanych a także i publicznéj, słów kilka, ku objaśnieniu sprawy i jéj słusznemu załatwieniu posłużyć mogących.

Najprzód co do zarzutu podniesionego przez Radcę miejskiego J. Eksc. Dr Kopffa, oświadczyć muszę, że budowa obu szkół na Kazimierzu i na Scholastyce, panu Pokutyńskiemu wraz z dodanym mu personalem powierzoną została w szczególnych a rzadko gdzie praktykowanych warunkach, ze stanowiska p. Pokutyńskiego, jako konsulenta technicznego przy Prezydencie miasta wynikających; w skutek czego współudział Urzędu Budownictwa miejskiego przy tych budowlach zredukowany został jedynie do dwóch wizyt przez podpisanego wspólnie z JW. Prezydentem miasta na fabryce budowy szkoły na Kazimierzu, odbytych, celem obejrzenia materjałów, oraz do jednorazowego wydelegowania Konduktora miejskiego dla wysortowania tamże cegły nieodpowiadającej warunkom kontraktu z przedsiębiorcami zawartego i do budowy nieprzydatnej.

Winienem przecież nadmienić, że wyskok budowy szkoły kazimierskiej na trotoar i rynsztok był mi znany; miałem jednakże niezachwiane przekonanie, że tego rodzaju licencja, nie inaczej jak tylko ze szczególnie ważnych względów, projektującemu a zarazem prowadzącemu budowę przez Władzę

wyraźnie wyjątkowo dozwoloną została. Trudno bowiem byłoby, nietylko mnie ale każdemu, suponować, żeby p. Pokutyński, były profesor Techniki krakowskiej, dalej były dyrektor większej instytucji technicznej we Lwowie, konsulent techniczny Prezydenta miasta, architekt lat zapewne już dosyć praktykujący, mąż za swoje prace budownicze oznakami honorowemi ozdabiany, mógł zapomnieć lub lekceważyć elementarną zasadę, którą uczniom swoim zapewne na wstępie do nauki budownictwa zalecał, iż przy projektowaniu i wznoszeniu budynków zawsze i wszędzie przedewszystkiem do miejscowości stosować się należy; — że p. Pokutyński, cieszący się obecnie dosyć obszerną praktyką i wznoszący w mieście tyle budowli, nie dowiedział się chociażby z doświadczenia, że miasto Kraków nie jest wyjątkiem od prawidła, które obowiązuje po wszystkich porządniej administrowanych większych i mniejszych miastach, że przy wznoszeniu budowli stosować się należy do linji regulacyjnych przez Władzę w mieście ustanowionych.

Zresztą p. Pokutyński, jak wszyscy inni budowniczowie w mieście budowy prowadzący, winien być obeznany z przepisami obowiązującemi, które stanowią, że wytknięcie linji frontowej budynku wykonanem być powinno przez Urząd miejski wraz z Radcami miasta. Przepisom tym jednakże p. Pokutyński zadość wcale nie uczynił.

Tyle na tem miejscu dla objaśnienia interpelacji Szanownego Radcy miejskiego J. Eksc. Dr. Kopffa, o ile podniesione zarzuty odnoszą się do budowy szkoły na Kazimierzu; co zaś do innego zarzutu Szanownego Interpelanta, a mianowicie co do nieporządku i mniemanego złamania linji ulicy Karmelickiej, zastrzegam sobie, dla niemieszania dwóch różnych przedmiotów, na innem miejscu szczegółowe i stanowcze odparcie.

Co zaś do ustępu w pisemku p. Pokutyńskiego, w którym tenże utrzymuje, iż: „plan sytuacyjny placu Wolnica i linja regulacyjna i upiększenia tegoż placu udzielona mu przez Urząd budownictwa miejskiego, określały tak jasno zadanie, że opracowanie szczegółowe planów żadnych wątpliwości nie przedstawiało“, zmuszony jestem podać tylko do wiadomości, iż wezwany przez Władzę moją o objaśnienie w tym przedmiocie, złożyłem w dniu 17 listopada r. b. za Nr. D. B. 1370, na ręce drugiego Wiceprezydenta Wgo Dr. Strzeleckiego, wyjaśnienie, iż Urząd Budowniczy miejski żadnych dokumentów technicznych ani też planów sytuacyjnych, odnoszących się do szkoły na Kazimierzu, panu Pokutyńskiemu nie dostarczał, na co w rękach swych urzędowy dokument posiadam. — Nadto dodaję, że plany sytuacyjne, jako dowód Władzy złożone, są zupełnie inne niż plan sytuacyjny przez p. Pokutyńskiego do jego budowy dorobiony i dla zasłonienia się od odpowiedzialności produkowany, o czém osoby interesowane dostatecznie są poinformowane i kopję wierzytelną rzeczywistego planu sytuacyjnego posiadają. — Od definjowania takiego kroku p. Pokutyńskiego poczucie własnej godności każe mi wstrzymać się zupełnie. Sposób zaś użyty przez pana P. dla obejścia rewizyi rzeczywistej planów swoich w Urzędzie Budowniczym miejskim, na innem miejscu wykażę.

Wkońcu dla lepszego wyświetlenia całej sprawy, oraz wykazania jak dalece postępowanie pana Pokutyńskiego, oparte więcej na poufnym jak oficjalnym stosunku z JW. Prezydentem miasta, było — że się tylko ograniczę na tem wyrażeniu — nieprawidłowem, oraz uszczerbek tak gminie jak Urzędowi Magistratualnemu, a przedewszystkiem tendencyjnie ujmę Urzędowi budownictwa miejskiego przynoszącem, pozwalam sobie dołączyć do niniejszego objaśnienie Wgo Dr. Teofila Żebrawskiego, Inżyniera-Architekta, Członka Akademji Umiejętności w Krakowie, który brał udział w komitecie budowy szkół łaskawie przy poniższym liście mi zakomunikowane i na mój użytek oddane, na czem objaśnienie niniejsze, jako tymczasowe, kończę.

W Krakowie dnia 26 Listopada 1875.

A. Nowicki,
Budowniczy kr. gł. m. Krakowa,
Akademik Cesarskiej Akademji Sztuk Pięknych
w St. Petersburgu.

Do

Wgo A. Nowickiego

Naczelnika Budownictwa miejskiego

w Krakowie.

Wielmożny Panie!

Nie chcąc nadal być przedmiotem cudzych wybryków i napaści, uchylam się stanowczo od brania udziału w jakichbądź Komitetach budowniczo - technicznych. Przygotowałem był objaśnienie wstępne w przedmiocie budowy szkół tutejszych, które miałem odczytać na posiedzeniu Komitetu technicznego. Gdy jednak posiedzenie to zdaje się być odłożone do czasu nieokreślonego, przeto objaśnienie moje tu załączone już mi w porę nieprzydatne, komunikuję Wielmożnemu Panu dla zużytkowania według woli.

Z prawdziwém uszanowaniem

T. Żebrawski.

W Krakowie d. 24 Listopada 1875 r.

Objaśnienie.

Sprawa, jaka przez kilku Radzców miejskich na publiczném posiedzeniu Rady dnia 28 Października r. b. poruszoną została przeciwko błędnéj budowie dwóch szkolnych budynków, jednego na Kazimierzu, drugiego w Krakowie przy ulicy św. Scholastyki wywołała broszurkę*), któréj autor, właściwym sobie zwyczajem winy swoje komu innemu przypisać usiłuje, a mianowicie Komitetowi, przez Prezydenta miasta do ocenienia projektów szkół wspomnionych zawiązanemu.

W pisemku tém p. Pokutyński oświadcza, iż zarzuty przez Radzców miejskich jemu zrobione, są „wybrykami bujnéj fantazyi.... i są krzywdą wyrządzoną Komitetowi technicznemu.... zostawia przeto tym Panom własną ich obronę....“

Kto zna ścieżki, jakiemi zwykł chodzić p. Pokutyński, ten pojmie całą .... z jaką się tenże w powyższy sposób publicznie śmiał odezwać. Gdy jednak talentem swoim mydlenia oczów, może nieświadomych rzeczy, a tém mniéj z techniką nieobeznanych, w błąd wprowadzić, uznaliśmy za potrzebne odezwać się nie we „własnéj obronie“, jak p. P. doradza, ale tylko dla objaśnienia rzeczy, i dla zwrócenia uwagi ludzi dbałych o dobro Miasta, na postępowanie i cele p. Pokutyńskiego.

Komitet techniczny wyżéj wzmiankowany składał się z pp. Brzezińskiego, Dyrektora Zakładu technicznego i Radzcy miejskiego, Mösera, c. k. Radzcy budowniczego, Serkowskiego, c. k. Nadinżyniera, Łuszczkiewicza, Budowniczego i Radzcy miasta i Żebrawskiego, Budowniczego.

Zadaniem tego Komitetu było, przedstawione sobie projekta p. P. na wspomnione dwie szkoły zbadać na stole, czy te odpowiedzą potrzebom, pod względem swych wymiarów, rozkładu, pomieszczeń, oświetlenia, komunikacyi wewnętrznéj i t. d., oraz powierzchowności charakterowi szkoły odpowiedniéj. Komitet po wytknięciu błędów w projektach i wskazaniu p. Pokutyńskiemu, jak je winien przerobić stósownie do zrobionych uwag, takowe następnie uznał za odpowiednie swemu przeznaczeniu i na tém poleconą sobie czynność ukończył.

Komitet nie zatwierdzał tych planów, bo to nie było jego atrybucyą; nie oglądał miejscowości, na których rzeczone szkoły stanąć miały, żadnych też planów sytuacyjnych nie miał sobie przedstawionych; — Komitet nie wdawał się w rozpoznawanie służebności sąsiednich, ani w rewizyę planów; — Komitet nie widział kosztorysów; — nie zajmował się wytknięciem budowli na gruncie, ocenianiem zdatności materyałów budowniczych, ani prowadzeniem budowy i przestrzeganiem wszelkich innych formalności, do jakich przepisy obowiązują; bo tego wszystkiego od

---

*) „W sprawie budowy szkół miejskich w Krakowie“. Dnia 11 Listopada 1875 r.

Komitetu technicznego nie żądano, oprócz ocenienia samych projektów, bez względu, gdzie stać mają projektowane szkoły, kto je i pod jakiemi warunkami ma budować, i pod czyim kierunkiem.

O ile Komitetowi technicznemu wiadomo, okazały się w ciągu budowy błędy i nieporządek, wynikłe z pominięcia formalności i samowoli p. P., w skutek czego zwalone mury szkoły kazimierskiéj zabiły robotnika, dostarczano złych materjałów i t. p. — Postarał się więc p. P. o utworzenie drugiego Komitetu, to jest Komitetu budowy, daléj Sądu polubownego i t. d., a to nie przez troskliwość o dobro Miasta, lecz dla osłonienia własnych wybryków i niedozoru, aby w każdym wypadku mógł zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność, a obciążać nią owe Komitety i Sądy polubowne lub organa Magistratu, i wychodzić zawsze w blasku swéj nieomylności.

Jako przykład dość będzie przytoczyć fakt następujący.

Zarzucono budowli szkoły na Kazimierzu, iż belki do większych sal użyć się mające, są za cienkie, takie bowiem w kosztorysie przez p. P. były projektowane. P. Pokutyński błąd ten chciał tém osłonić, iż nie wiedział (co jednak każdemu uczniowi budownictwa wiadomo), że belki te wyginać się ani drgać nie powinny, — że więc projektowane przezeń cienkie belki są dosyć grube, aby się nie złamały. Takie tłómaczenie się nie mogło zaspokoić nikogo rzecz rozumiejącego, oddano więc tę sprawę Komitetowi technicznemu, który orzekł, że belki p. P. są zbyt cienkie na swą długość pięciu sążni, i że winny mieć w przekroju 10 cali szerokości, a najmniéj 14 cali wysokości, aby się nie uginały i nie drgały.

Wspominając o tém p. P. w swojém pisemku, powiada, że uznanie przez Komitet techniczny potrzeby grubszych belek, było skutkiem „nowego warunku“ postawionego przez Prezydenta Miasta, to jest warunku, iżby belki nie uginały się i nie drgały: nieświadomi rzeczy wnosiliby z tego mogli, że belki cienkie p. P. były dostateczne, że więc wzgląd na uginanie się i drganie tychże jest zbytecznym warunkiem, nowym i nieznanym w technice budowniczéj, że zatém Komitet techniczny, nie w skutek oparcia się na zasadach, uznał konieczność grubszych belek, lecz tylko w skutek życzenia Prezydenta. Dlatego też p. P. mimo opinii Komitetu, polecił pp. Przedsiębiorcom budowy szkoły kazimierskiéj, pozostawić swoje cienkie belki i obić je tylko deskami, aby usunąć potrzebę grubszych, w wymiarach przez Komitet wskazanych.

Aby lepiéj zamydlić oczy czytelnikom swego pisemka, p. P. podaje liczby, jakoby te miały usprawiedliwić dostateczność jego cienkich belek; lecz cyfry te niczego nie dowodzą i niczém sprawdzić się nie dadzą, bo do obliczenia wytrzymałości belki, koniecznym czynnikiem jest dana jéj długość, czego p. P. nie wiedział, bo długości, do jakiéj swe cyfry zastósować był powinien, wcale nie podaje; a przecież każdy to zrozumie, że pewna grubość dla krótkiéj belki wystarczająca, nie może być dostateczną dla belki dwa razy dłuższéj.

Znane są Komitetowi technicznemu wady, przeciw którym Szanowni Radzcy Miasta najsłuszniéj wystąpili, oraz wiele innych wad, przeciw którym wystąpić obiecali, i zapewne się nie cofną, ale razem znane są zabiegi p. P., jakby te wszystkie zarzuty ubezskutecznić; — w swoim też czasie sprawa ta we wszystkich szczegółach publicznie ogłoszoną zostanie w czystém świetle prawdy, dla przestrogi Miasta i zapobieżenia nieszczęśliwym a jasno przewidzianym następnościom, jakiemi budowa, mianowicie kazimierska, pod takim jak dotąd kierunkiem wykonywana, zagraża.

Proszę tych kilka słów objaśnień nie uważać za odpowiedź na niedorzeczną ramotę p. P., bo ta na żaden wzgląd uczciwych ludzi nie zasługuje, a odpierać podobne napaści, byłoby ubliżeniem własnéj godności.

Pisałem w Krakowie d. 20 Listopada 1875 r.

Dr. T. Żebrawski
Inżynier architekt.

Nakład A. Nowickiego. — Druk W. Korneckiego 1875.